



Rola nauczyciela w pracy z nowymi technologiami

Rozmawiali: Ze Śląskim Kuratorem Oświaty Stanisławem Faberem rozmawiała Urszula Nowak

Panie Kuratorze, jest Pan historykiem z wykształcenia...

Tak, z wykształcenia jestem historykiem, ale z multimediami mam do czynienia już od dość długiego czasu.

Proszę powiedzieć, jak pan ocenia przygotowanie nauczycieli przedmiotów informatycznych do korzystania z nowych technologii?

Nie hospitałem wszystkich lekcji, ale myślę, że może być bardzo różnie. Często nauczyciele w swojej pracy kierują się pewnymi ściśle określonymi stereotypami, uczą według pewnych określonych zasad. Natomiast rozwój technologii stwarza możliwość skorzystania z opracowanych już – jak widać na przykładzie portalu Partnerstwo dla Przyszłości – gotowych lekcji, nie konspektów, ale konkretnych materiałów, które mogą być niezwykle przydatne. Do dzisiejszych uczniów najlepiej docierają obrazy, można oczywiście posługiwać się książką i rozbudzać w ten sposób wyobraźnię uczniów, ale lepsze efekty daje przekazywanie wiedzy poprzez wizualizację, zwłaszcza w przypadku przedmiotów, gdzie trudno jest przeprowadzać doświadczenia. Kiedyś, kilkanaście lat temu, opracowałem dla Optimusa Pascala polską wersję multimedialnej historii świata – i taki sposób przekazywania informacji bardzo mi się spodobał. W pierwszej chwili byłem zdumiony małą liczbą „konkretnych” informacji, ale zaraz sobie uświadomiłem, że ta publikacja jest adresowana do uczniów szkoły podstawowej, których ma zainteresować przede wszystkim pokaz. Korzystanie z takich materiałów uczy umiejętności syntezy. Niestety, liczba dobrych portali edukacyjnych jest ciągle niewielka – mamy Partnerstwo dla Przyszłości i jeszcze kilka innych. Uczniowie jednak przede wszystkim zaglądają na popularne strony, takie jak Wirtualna Polska lub Wikipedia. Znajdują tam informacje bardzo szczegółowe, ale nie zawsze przystosowane do ich możliwości odbioru. Mówię tu oczywiście o dzieciach młodszych...

Czy w związku z coraz większą obecnością nowych technologii w procesie nauczania zmieni się rola nauczyciela, jako tego głównego dostarczyciela wiedzy?

Nie, ta rola się nie zmieni, albo może raczej – ona od dawna powinna ulec zmianie ze względu na zmiany programowe. Nauczyciel powinien być człowiekiem, który kieruje procesem nauczania, nie tym, który wyłącznie podaje gotową wiedzę. Jednak tak naprawdę rola nauczyciela się nie zmienia. Przynajmniej w świetle nowej podstawy programowej. Myślę natomiast, że niektóre przedsięwzięcia, takie jak ta konferencja, są poważnymi wyzwaniami rzuconymi dla nauczycieli szczególnie aktywnych i kreatywnych. Oto mają możliwość zaprezentować innym przykłady dobrej praktyki. Nie przeszkadzajmy im...

Panie kuratorze, proszę powiedzieć, co Pana współpraca z firmą Microsoft oznacza dla szkół?

Szkoły dostają atrakcyjną możliwość zakupu

oprogramowania na bardzo konkretnych warunkach, mianowicie 14 złotych rocznie za jedno stanowisko komputerowe, w którym znajdzie się zarówno Windows, jak i pełny pakiet Office.

Czy negocjacje trwały długo?

Myślę, że firma Microsoft, widząc nasze inicjatywy, dotyczące choćby wprowadzania notebooków do szkół, dostrzegła nas jako partnera dla swoich działań. Negocjacje nie trwały długo, a przyznam, że wręcz jestem zdziwiony, że nie podpisałem umowy już dużo wcześniej. Cieszę się zatem, że będę mógł ją podpisać, zwłaszcza że już w dwóch innych województwach ten program funkcjonuje. Myślę też, że korzyści z tej współpracy będą obopólne – i dla firmy, i dla szkół.

Bardzo mnie ciekawi, w jaki sposób doszło do powstania projektu dotyczącego proponowanych zmian w podstawie programowej szkół podstawowych, czy jest to raczej niezależna inicjatywa?

To jest inicjatywa wojewody śląskiego, pana Zygmunta Łukaszyka, i śląskiego kuratora oświaty. Zrodziła się ona przede wszystkim z potrzeby odciążenia podręczników dla dzieci szkół podstawowych – stąd wymyśliśmy taki projekt jak multimedialna szafka dla ucznia. Testujemy go, w formie pilotażu, w szkole podstawowej nr 33. Wyznaczyliśmy sześć kolejnych szkół i dysponujemy środkami, aby od września – również w formie pilotażu – upowszechnić to w innych szkołach na terenie województwa. Udało nam się też zachęcić kilka samorządów, które na własną rękę – jak deklarują – zakupią produkt. Służymy im tutaj również pomocą w kwestii przeszkolenia.

Rozumiem, że na samym wyposażeniu się nie kończy.

Nie, nie będzie to wyłącznie wyposażenie. Warunkiem i kluczem do sukcesu jest aktywny nauczyciel, który czuje potrzebę prowadzenia w ten sposób zajęć – bo to pewna innowacja. W takiej inicjatywie dużą rolę grają takie portale, jak Partnerstwo dla Przyszłości, gdzie nauczyciel może sięgnąć po nowoczesne produkty. Bardzo ważna jest też współpraca z wydawnictwami, aby możliwe było wprowadzenie podręczników do tych notebooków, bo nikt – również kuratorium – nie może ingerować w wybór programu nauczania związanego z tym podręcznikiem. Dlatego oferta na rynku musi być bardzo duża. Niektóre wydawnictwa – nie mogą mówić, jakie, bo nie chcą reklamować – już idą w tym kierunku...

Jakie jeszcze ma Pan plany w związku z promowaniem nowych technologii?

Uważam, że bardzo ważne jest określenie priorytetów. Komputer jest przecież wspólną pomocą naukową. Jeśli dziecko sięga do niego, to niech ma szansę wykorzystać to do twórczego uczenia się poprzez świetne,

ciekawe treści. Uczeń, z braku wyboru, sięga dziś często po gry. Można zatem zadać pytanie – dlaczego ciekawa prezentacja nie mogłaby być w formie gry, gdzie zdobywałoby się punkty za przyswojenie określonych treści? Nie za strzelanie w przeciwnika, ale poprzez dążenie do celu z takim multimedialnym, interaktywnym przewodnikiem, i zdobywanie punktów określonej wiedzy. To warto byłoby zaproponować uczniom.

A jeśli chodzi o bezpieczeństwo w sieci? Z badań fundacji Dzieci Niczyje wynika, że 10 proc. nauczycieli lekceważy, albo nie ma świadomości zagrożeń wynikających z korzystania z sieci?

Pięć lat temu sam kupowałem program Cenzor do nabytych wcześniej pracowni. Obecnie pracownie multimedialne, które trafiają do szkół, mają już oprogramowanie. Zadbaliśmy też o pedagogizację rodziców, aby uświadomili sobie, jak ogromnym zagrożeniem może być niewłaściwe, niekontrolowane korzystanie z internetu. Upowszechniamy tę wiedzę poprzez organizowanie konferencji, m.in. na temat projektu „Dziecko w sieci”. Bardzo ważną informacją jest choćby to, że największe zagrożenia związanych z korzystaniem z sieci czyha na dzieci nie w szkole, ale przede wszystkim w domu. Dlatego bardzo ważnym zadaniem jest uświadamianie rodziców.

Chciałabym zapytać, jak wygląda poprzedni dzień w szkole nr 33, w której wprowadzono parę tygodni temu e-booki?

O zainteresowaniu dzieci tą formą świadczy film, który został niedawno nakręcony w tych szkołach. Dzieci nie kłamią, to nie jest wyreżyserowane – a mówią ciekawe rzeczy, że wolą pozostać na lekcji, wcale im się nie spieszy na przerwę, ponieważ lekcje prowadzone są przez ich wychowawczynię, nauczycielkę nauczania zintegrowanego, w tak ciekawy sposób. Na pewno ten projekt będzie jeszcze dokładnie omówiony, ale wszystko wskazuje na to, że nauczycielka doskonale sobie radzi z wykorzystaniem projektu w pracy z dziećmi. Ale to jest przykład pedagoga, który w pełni potrafi wykorzystać taką możliwość.

A jak na te innowacje reagują inni nauczyciele?

Do pracy z nowymi technologiami przeszkolono też kilku innych nauczycieli, bo zależy nam na tym, żeby ten eksperyment był kontynuowany w dalszych latach, w czwartej klasie i później – a wtedy kilku innych nauczycieli, z takim samym zaangażowaniem, pomysłowością, będzie musiało ten projekt realizować, żeby nie umarł śmiercią naturalną.

Co można zrobić, Pana zdaniem, żeby zaangażować w takie działania naprawdę dużą liczbę nauczycieli, nie tylko kilku, którzy i tak byłiby aktywni? Czy jest to możliwe?

Tu wiele zależy od samych nauczycieli. My zapewniamy pewną określoną ofertę, może-

my podsuwać pomysły, proponować kierunek, ale szkoła funkcjonuje przede wszystkim dzięki nauczycielom. Koszt zakupu sprzętu będą musiały ponieść samorządy, budżety szkół bywają ograniczone, natomiast co do wzbudzenia w nauczycielach chęci pracy w nowatorski sposób – my nie możemy im tego narzucić...

Dlatego właśnie pytam. Co Pana zdaniem można zrobić, żeby nauczyciele sami poczuli potrzebę zaangażowania się w takie nowatorskie działania – żeby nie czuli, że coś „muszą”...

To nie jest tak, że nauczyciele coś „muszą”. Jestem przekonany, że wielu z nich z własnej inicjatywy angażuje się w różne działania. Mogę powiedzieć w ten sposób – dyrektorem czy kuratorem się bywa, nauczycielem się jest. Ja sam angażuję się w takie projekty, ponieważ już myślę, jak bym to wykorzystał jako nauczyciel historii. Można oczywiście krytykować, na pewno znajdują się nauczyciele, którzy będą wrogo nastawieni do pewnych pomysłów... Natomiast na pewno nie da się nikogo do żadnych działań zachęcić na siłę. W pracy nauczyciela bardzo ważne jest powołanie – albo tę pracę się lubi, albo tylko „przychodzi się do pracy”...

To dotyczy nie tylko nauczycieli...

Oczywiście. W żadnym jednak przypadku nie można uogólniać. Jest grupa bardzo zaangażowanych, bardzo dobrych nauczycieli, są również tacy, którzy robią pewne rzeczy bez przekonania. Pytanie – czy powinni się męczyć? Trudno tu znaleźć jakieś rozwiązanie, jedno dla wszystkich – to byłaby utopia. Dodam też, że zgodnie z zasadą „lepsze jest wrogiem dobrego” – jeśli nauczyciele coś wykonują dobrze i solidnie, to nie muszą nic w swojej pracy zmieniać. Jeśli jednak nie ma tego „dobrego”, to należy coś zmienić, szukać nowych pomysłów, nowych dróg. Tak to wygląda, nie tylko w zawodzie nauczyciela. Uważam, że należy sięgać po nowe pomysły, żeby je sprawdzić. Nie warto też stać w miejscu, bo wtedy faktycznie się cofamy. Często komputer jest traktowany przez dziecko jako domowa zabawka, uczeń nie ma wiedzy, jak za jego pośrednictwem szukać wartościowych informacji, używa go w sposób przypadkowy, nieumiejętny, sięgając do tego, co jest najprostsze, po gry, ponieważ te najłatwiej znaleźć, nie cenne i ciekawe treści. Tu ważna może być właśnie rola nauczyciela – powinien on być dla ucznia mistrzem w tej dziedzinie, który zarówno powie mu o zagrożeniach, ale też wskaże pozytywne aspekty. My zapraszamy nauczycieli również do tego, żeby przyczynili się do budowania pewnej bazy określonych pomysłów, rozwiązań, sposobów przeprowadzania atrakcyjnych lekcji – żeby inni, mniej kreatywni, mogli z nich skorzystać. Nie każdy nauczyciel jest kreatywny, ale niech przynajmniej ma szansę skorzystania z już gotowych, ciekawych pomysłów.

Dziękuję za rozmowę.